Cena 10 zł

Wiciowa DROGA



DWUTYGODNIK ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Nr 4 (1ż) ŁÓDŹ, 15 MARCA 1947 r. ROK II

W kręgu naszych spraw

Minął już przeszło miesiąc od dnia, w którym zlikwidowana została dwutorowość pracy wiciowej na naszym województwie. Wojewódzki Komitet Demokratyzacji Wici rozwiązał się, bowiem jego członkowie swierdzili, że jest on już niepotrzebny. Porozumienie, a ściślej połączenie, jakie dokonało się pomiędzy Zarządem Wojewódzkim, a b. Kom. Demokratyzacji w dn. 4 lutego b. r. na zebraniu Zarządu Wojewódzkiego — przyjęte zostało we wszystkich naszych ogniwach organizacyjnych z uznaniem i radością. Mamy wiele na to dowodów, a najbardziej przekonywującym, o słuszności tej drogi, jest chyba fakt, że analogiczne połączenia dokonują się również na odcinkach powiatowych (w tych powiatach naturalnie gdzie powstały powiatowe Komitety Demokratyzacji, n.p. Łowicz). Te fakty przekonywują nawet dawnych „nieprzejednanych". Od miesiąca kroczymy w pracy związkowej wspólnie wytkniętą drogą. Skończyło się już „godzenie i uzgadnianie", a na ich miejsce przyszła jednolita, zgodna robota.

Obecna praca wiciowa na naszym województwie idzie zasadniczo w dwóch kierunkach: 1) montowanie różnego rodzaju kursów, 2) przygotowania do walnego zjazdu wojewódzkiego. W pracy swej nawiązujemy jaknajściślejszy kontakt i współpracę z szeregiem instytucji, a więc w pierwszym rzędzie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Urzędem Wojewódzkim, Tow. Uniwersytetów Robotniczych (z którym wspólnie organizujemy chłopsko-robotniczy kurs kierowników świetlic). W ciągu ostatnich tygodni życia związkowego daje się wyczuć co raz wyraźniejsze ożywienie i gorączka pracy. I jeszcze jeden moment, o którym warto wspomnieć... W ciągu tych ostatnich tygodni roboty widzi się coraz częściej i coraz więcej młodych, nowych twarzy... Wiciowa grupa przodownicza powiększa się! Tak sprawy wyglądają u nas, w Łódzkim Zw. Mł. Wiejskiej, a jak wyglądają na odcinku centralnym? Zgoła inaczej. Szczerze mówiąc — nie dobrze.

Dowiadujmy się z n-ru 9 „Wici" — organu centralnego, iż w prezydium Zarządu Głównego nastąpiły b. poważne zmiany. Z opublikowanego składu prezydium wynika, że ustąpili koledzy vice-prezesi Ignar i Gałaj, ponad to ustąpił kol. Grad — redaktor „Wici". Centralny organ milczy jednak, nie informując gromady związkowej o przyczynach tego brzemiennego w skutki ustąpienia. Uważamy, że w Zw. Mł. Wiejskiej „Wici" nie powinno być kulisów za którymi dzieją się rzeczy niewidoczne dla ogółu Wiciarzy (tymbardziej, że zbliża się dzień ogólnopolskiego zjazdu). Wyżej wymienieni Koledzy ustąpili nie tylko ze swych stanowisk, lecz w ogóle wystąpili z Zarządu Głównego. Poza nimi wystąpili również z Zarz. Gł. kolega Inglot — prezes łódzkiego Związku, oraz koleżanka Plattowa. Stało się to na skutek zasadniczej rozbieżności w poglądach na zagadnienia związkowe.

Sprawy miały się następująco: Zarząd Główny od dłuższego czasu prowadził rozmowy z Krajowym Komitetem Demokratyzacji. Rozmowy te miały doprowadzić do zlikwidowania dwutorowości w Związku. Na jednej z takich rozmów koledzy z Komitetu Demokratyzacji zaproponowali wprowadzenie 8 swych przedstawicieli do Zarządu Głównego. Pogląd na tego rodzaju propozycję okazał się wśród członków Zarządu Głównego niejednolity.

Grupa Zarządu Głównego z kol. Duszą na czele nie godziła się na propozycje kolegów z Komitetu Demokratyzacji „Wici", przystając jedynie na wprowadzenie 5 członków tej grupy na kierowników poszczególnych wydziałów. Inne stanowisko zajęła grupa reprezentowana przez kolegę Ignara. Grupa ta uważała, że 6 członków Zarządu Głównego musi ustąpić, a na ich miejsce wejść musi 5 kolegów z Komitetu Demokratyzacji, oraz kol. Grad, redaktor „Wici".

Wszystko wskazuje na to, że na warunki wysunięte przez kol. Ignara Komitet Demokracji zgodziłby się. Stało się jednak inaczej. Sprawa

dwóch stanowisk ważyła się długo. Na zebraniu Zarządu Głównego w dniu 9.II br. na wniosek kol. Ignara i kol. Duszy padła jednakowa ilość głosów. W dniu tym Zarząd nie powziął decyzji. Na zebraniu w dniu 23. II. br. przegłosowane zostało stanowisko grupy kol. Duszy. Wpływ na tego rodzaju wynik głosowania miał niewątpliwie fakt, iż niektóre województwa reprezentowane były na tym zebraniu przez innych kolegów, aniżeli na zebraniu w dniu 9 lutego.

Koledzy, których stanowisko znalazło się w mniejszości wystąpili z Zarządu. Wystąpili, bowiem różnice stanowisk jakie się zarysowały były konsekwencją różnic ideowych. Różnice te zarysowały się wyraźnie w dyskusji nad referatem ideowym kol. Ignara. Grupa reprezentowana przez kol. Ignara stoi zdecydowanie na gruncie współpracy chłopsko-robotniczej, widząc w tym sojuszu podstawę rozwoju wsi. Grupa reprezentowana przez kol. Duszę uważa, że rozwój wsi może się dokonywać niezależnie od stosunków jakie ułożą się pomiędzy chłopami, a robotnikami.

Cóż na to wszystko my, wiciarze Łódzkiego Związku Mł. Wiejskiej?

Nasze stanowisko do aktualnych zagadnień związkowych wyraziliśmy dostatecznie jasno w wydanej odezwie. Weszliśmy już na drogę przemian, które mają uczynić nasz Związek zdolny do spełnienia zadań, stojących przed nim w budującej się Polsce Ludowej. Czynimy to nie dlatego, że nie ma innego wyjścia, lecz dlatego, że uważamy to za słuszne i godne konsekwentnej w swym radykaliźmie organizacji. Stanowisko grupy kolegi Duszy uważamy za błędne i szkodliwe dla Związku.

Racja jest po naszej stronie, po stronie lewicy związkowej. Z wiarą w to pracujemy.

Walne Zgromadzenie Delegatów

Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi

Na posiedzeniu w dniu 11 marca 1947 r. Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" zgodnie z par. 30 statutu ustalił, że Walne Zgromadzenie Delegatów Zw. Mł. W: „Wici" w Łodzi odbędzie się dnia 13 kwietnia 1947 r. o godzinie 10.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie gości,
2. Wybór przewodniczącego i prezydium Zjazdu,
3. Przemówienia przedstawicieli organizacji młodzieżowych i władz,
4. Odczytanie i przyjęcie protokółu z poprzedniego Zjazdu,
5. Referat kol. Ignara pt. „Zadania Związku Młodzieży Wiejskiej na tle współczesnych przeobrażeń",
6. Wybór Komisji Matki,
7. Sprawozdania: a) Zarządu Wojewódzkiego,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Sądu Koleżeńskiego,
8. Plan pracy i budżet,
9. Dyskusja,
10. Udzielenie absolutorium władzom Związku,
11. Wybór władz Związku,
12. Wybór delegatów na Walne zgromadzenie Delegatów Związku Młodzieży Wieskiej „Wici" w W-wie,
13. Poprawki statutu i regulaminu,
14. Uchwały i wolne wnioski.

Za Zarząd WZMW „Wici"

Sekretarz (—) A. Winkiel Prezes (—) A. Inglot

Łódź, dnia 11 marca 1947 r.

Walne Zgromadzenie Delegatów

Powiatowych Z. W. M. „Wici"

Walne Zgromadzenia Delegatów Powiatowych ZMW „Wici"

Dotąd odbyły się trzy zjazdy w powiatach: Kutno, Łowicz, Łęczyca.

W dniu 16 bm. odbędą się zjazdy:

w Łasku — delegatem Zarządu Woj. będzie kol. Winkiel W., Świetlik M.; w Brzezinach — kol. Chlebny W:, Winkiel W; w Łodzi — kol. Serejski J., Gałaj D.

W dniu 23 bm. odbędą się zjazdy:

w Wieluniu — delegatem Zarządu Woj. będzie kol. Mozga J., Winkiel W., w Sieradzu — kol: Chlebny W:, Inglot A:

W dniu 30 bm. odbędą się zjazdy:

w Skierniewicach — delegatem Zarządu Woj. będzie kol. Rafalski H. Winkiel W:, w Rawie Maz: — kol: Gałaj D:. Serejski J:,Chlebny W.

W naszej świetlicy

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej

Ślubujemy, że będziemy budować jedność młodzieży wszystkich krajów, wszystkich ras, wszystkich barw skóry, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań.

(Ze ślubowania delegatów młodzieży na Kongresie w Londynie w roku 1945).

W okresie gdy hitlerowskie Niemcy stały u szczytu swej potęgi, podeptawszy wolność wielu z narodów Europy, na wolnej ziemi angielskiej powstała myśl stworzenia organizacji wymierzonej przeciwko faszyzmowi. W tworzeniu jej brali udział prócz młodzieży angielskiej, przedstawiciele różnych narodów przebywających na emigracji, uciekinierzy z więzień i obozów niemieckich. Z ciągle bombardowanego Londynu szły w świat organizacyjne instrukcje. Nawiązano łączność z młodzieżą poszczególnych krajów. W roku 1943 i 1944 zorganizowany został Tydzień Młodzieży obchodzony w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Związku Radzieckim, Kanadzie, Chinach, Ameryce Południowej.

W miarę wyzwalania krajów okupowanych nawiązywano łączność z ich młodzieżą. I wreszcie w październiku i listopadzie 1945 roku odbył się w Londynie wielki Kongres Młodzieży z całego świata. Reprezentowane są rasy: biała, żółta i czarna. Barwa skóry nie stanowi przeszkody w stworzeniu nastroju powszechnego braterstwa i zgody. Delegaci składają uroczyste ślubowanie:

„Ślubujemy, że zapamiętamy tę jedność, wykutą w miesiącu październiku 1945 roku."

Na nowe tory pchniemy kulę ziemską,
Musimy budować braterstwo.

A dalej przemawiają delegaci poszczególnych krajów: ZSRR, Chin, Jugosławii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Polski, Włoch, Indii... W mowach wygłaszanych w najrozmaitszych językach świata, powtarzają się te same słowa: pokój, jedność, wolność, sprawiedliwość.

Delegaci zatwierdzają statut — oto wstęp do niego:

My, młodzież świata zebrana na światowym Kongresie młodzieży, po zwycięskiej wojnie stoczonej przez Narody Zjednoczone z faszystowskim napastnikiem, zakładamy niniejszym **Światową Federację Młodzieży Demokratycznej...**

Tak powstała Federacja w skrócie SFMD. Cele i zadania jakie sobie postawiła są równie wielkie jak piękne.

Dążyć będzie organizacja do ścisłej współpracy młodzieży wszystkich krajów, walczyć o wolność wszystkich ras, religii, poglądów politycznych. Zapewniać będzie wszystkiej młodzieży wolność słowa, prasy, zgromadzeń; pracować nad osiągnięciem dobrych warunków nauki, pracy i wypoczynku, dbać o rozwój działalności naukowej, kulturalnej i sportu. Federacja chce każdego młodego człowieka wychować w świadomości, że jest on obywatelem świata. Działalność Federacji już się rozpoczęła. Organizacja interweniowała u rządu greckiego w sprawie prześladowania organizacji młodzieży greckiej „Epon", mocno stawia sprawę niesienia pomocy republikańskiej młodzieży hiszpańskiej, gnębionej przez reżim faszystowskiego gen. Franco.

Jack London

SHAŃBIONE CZOŁO

(NOWELA)

Nadszedł koniec. Majewski przewędrował długi szlak, goryczy pełen i walki; kryły go bezpiecznie — przelotnego ptaka — gwarne stolice Europy, aż tu, w dzikiej Ameryce rosyjskiej, gdy zabrnął dalej niż kiedykolwiek — skończyła się droga. Siedział na śniegu, z rękami związanymi z tyłu, i czekał na tortury. Rozszerzonymi ze zgrozy oczyma wpatrywał się w ogromnego kozaka, rozciągniętego przed nim na śniegu i wyjącego w mękach. Mężczyźni skończyli właśnie rozprawiać się z olbrzymem i kopnęli go w stronę kobiet. Wrzaski skazańca świadczyły, że kobiety były nie gorszymi oprawcami od mężczyzn.

Majewski przyglądał się i drżał na całym ciele. — Śmierci się nie bał, zbyt często własnymi rękoma bronił życia na długim szlaku od Warszawy aż do Nulato, żeby drżeć na widok nadchodzącej śmierci. Ale cała jego istota protestowała przeciwko torturom. Obrażały one jego godność. Obrazą zaś nie był straszny ból, który znieść będzie musiał — niewinnie; obrazą było to widowisko, które, ku uciesze tłumu, ból z niego uczyni. Wiedział, że będzie krzyczał, zaklinał i błagał o litość, tak samo, jak błagał Wielki Iwan i każdy, którego wzięto przed nim. Nie będzie to piękne. Ot, przejść przez to wszystko dumnie i nieskalanie, z pańskim uśmiechem i gestem — to byłby jego godne; ale stracić panowanie nad sobą, pozwolić skrwawionemu ciału zawładnąć duszą, skomleć jako zbite zwierzę i tańczyć niby małpa przed oczyma gawiedzi — oto co go przerażało.

Federacja organizuje wymianę studentów, wycieczki do różnych krajów, międzynarodowe zjazdy młodzieży np. w Pradze Czeskiej. Obozy np. obóz narciarski w Szwajcarii. Powstały specjalne biura Federacji, których celem jest przeprowadzenie tej całej szeroko zaplanowanej roboty. Nie sposób jest wymienić wszelkich prac jakich podjęła się i jakie z dużym powodzeniem wykonuje Federacja.

Siedzibą organizacji jest Paryż, stolica Francji. Na Kongresie w Londynie wybrano władze Federacji: Radę, Komitet Wykonawczy i Komisję Rewizyjną. Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani:

Guy do Boysson (Francja) — przewodniczący,

Elsa Graves (Stany Zjednoczone), Penry Jones (Anglia); Mikołaj Michajłow (Związek Radziecki) vice-przewodniczący;

Herbert Wiliams (Australia), Swend Beyer-Pedersen (Dania), Kutty Hookam (Anglia) —sekretarze;

Frances Damon (Stany Zjednoczone) — skarbnik;

Stefan Ignar (Polska), C. Z. Chen (Chiny), Slavko Komar (Jugosławia), Juri Hayek (Czechosłowacja), Manuel Popoca (Meksyk) — członkowie Komitetu.

Federacja zyskała sympatie całej młodzieży postępowej świata. Liczba jej wzrosła w ciągu roku do czterdziestu sześciu milionów

Z głębokiego poczucia przyjaźni i solidarności z młodzieżą antyfaszystowską wszystkich krajów rodzi się silne poczucie łączności i braterstwa młodzieży wszystkich kochających wolność narodów.

MŁODZI ŚWIATA ŁĄCZCIE SIĘ!

Co to jest socjalizm?

Socjalizm jest pomysłem zbudowania ustroju społecznego na zasadach, które by wykluczały wyzysk człowieka przez człowieka. Taki zaś ustrój społeczny zaistnieć może tylko po uspołecznieniu środków produkcji. Socjalizm zatem głosi zniesienie własności prywatnej i zastąpienie jej własnością wspólną, reprezentującą wyższy poziom moralny i ekonomiczny.

Aczkolwiek sam termin „socjalizm" powstał dopiero w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia (wymyślony najprawdopodobniej przez Francuza — Piotra Leroux); to jednak jako prąd społeczny początkami swymi sięga daleko w głąb dziejów ludzkich. Już w filozofii jednego z największych myślicieli starożytności — Platona, znajdujemy częściowo socjalistyczne pomysły. Głosi on, że mężowie stanu i działacze polityczni nie powinni posiadać własności prywatnej, gdyż troska o tę własność ma im przeszkadzać w rządzeniu państwem. Inne warstwy społeczne mogły już jednak zachować własność prywatną. Socjalizm zatem — obowiązywać miał tylko warstwę rządzącą.

U schyłku starożytności pojawiają się już silniejsze dążenia do zorganizowania współżycia grup ludzkich na zasadach wspólnej własności. Pierwsze gminy chrześcijańskie są właśnie terenem częściowej realizacji tych projektów. Średniowiecze zna również podobne prądy społeczne, oparte na religijnych przesłankach.

Na progu czasów nowożytnych w wieku 16-ym pojawiają się dwaj pisarze: Anglik Morus i Włoch — Campanelli, przedstawiający w swych powieściach zmyślony obraz lepszego porządku społecznego zbudowanego na wspólnej własności.

Poziom moralny ludzi, żyjących w tym nowym porządku społecznym miał być wyższy. Kradzieże i oszustwa byłyby im nieznane.

W 18 w. żywą działalność pisarską rozwijają autorzy francuscy, którzy — jak Mabley, Morrelly, Mesliet — dążąc do zorganizowania społeczeństwa na etycznych podstawach, propagowali również zniesienie prywatnej własności.

Nie było żadnej możności ucieczki. Od samego początku długiej drogi, gdy począł śnić dumny sen o niepodległości Polski — stał się igraszką w rękach Losu. Od samego początku, jeszcze w Warszawie, a potem w Petersburgu, w kopalniach Sybiru, na Kamczatce, w wątłych łodziach tych oto ludzi, z którymi razem kradł futra dla niepoznaki — Los igrał nim i pchał go nieuniknienie ku temu zakończeniu. Bez wątpienia koniec taki pisany mu był od początku świata, — jemu — poecie, jemu — artyście, marzycielowi o subtelnej duszy i nadczułych nerwach, trwożnie rozdrganych pod delikatną skórą. Zanim żyć począł, przeznaczone już było, aby ten splot cudownej wrażliwości i stokrotnego odczuwania, który był jego istotną treścią, stargał się wśród pierwotnej dzikości i zginął wreszcie w dalekim kraju nocy, w tym oto miejscu, pełnym ciemności, poza ostatnimi granicami ludzkiego świata,

Spojrzał. Ten krwawy przedmiot, rozpostarty przed nim, to Iwan, Wielki Iwan, człowiek-olbrzym pozbawiony nerwów, człowiek z żelaza, kozak, na wielkim morzu przemieniony w pirata, ciężki i flegmatyczny jak wół, i tak mało wrażliwy, że to co dla innych było bólem, jemu wydawało się żartem. Tak. Tak. Indianie z Nulato zapragnęli odnaleźć nerwy Wielkiego Iwana i dostać się przez nie aż do dna jego duszy. Dopięli swego. Zdawało się niepodobieństwem, aby człowiek mógł wycierpieć tyle i żyć jeszcze. Wielki Iwan płacił teraz sowicie za swoje żelazne nerwy. Umierał dwa razy dłużej, niż którykolwiek z jego ludzi.

Majewski czuł, że już ani chwili dłużej nie zniesie odgłosów męki kozaka. Czemu Iwan nie umiera? Zwarjuje, jeśli ten skowyt nie ucichnie natychmiast. Ale jak tylko ucichnie — nadejdzie jego kolej. Jakaś czekał już na niego zawczasu, szczerząc zęby z ucie-

Pierwsza połowa 19 w. zna już nie tylko teoretyków tego prądu, ale i działaczy praktycznych. Anglik Owen, właściciel dużej fabryki włókienniczej, wykorzystuje swe bogactwo dla praktycznego wcielenia w życie haseł socjalizmu. Kupuje w Ameryce, w stanie Indiana olbrzymi majątek ziemski, nazwany przez siebie „Nowa Harmonia" i w nim chce urzeczywistnić ustrój socjalistyczny. Próby te nie udają się. Nie zniechęcony, rozwija dalej swe pomysły, dążąc do zbudowania lepszej przyszłości ludziom. Ta jego humanistyczna działalność doprowadza w końcu do całkowitego zużycia majątku. Owen nie przestał jednak nigdy wierzyć w możliwość stworzenia dla człowieka lepszych warunków życia. Polepszenie bytu się miało spowodować wyższy poziom moralny ludzkości. Ukochanie piękna i sprawiedliwości dawało Owenowi wiarę w lepszą rzeczywistość społeczną.

Na gruncie francuskim rozwija teoretyczną działalność w podobnym duchu Fourier. Propaguje on myśl, by całą ludzkość zorganizować w „Falangi". Falangi miały być właściwie spółdzielniami, jednocześnie spożywczymi i wytwórczymi. Pracę w nich należało uprzyjemniać różnymi pomysłowymi urządzeniami.

Wspólna konsumcja członków Falangi prowadzić miała do oszczędności. Fourier jest zatym jednym ze współtwórców spółdzielczości.

Na zasadach spółdzielczych chciał również oprzeć organizację społeczeństwa, inny Francuz Blanc, propagując przede wszystkim spółdzielnie wytwórcze, tzw. „warstaty społeczne".

Projekty Blanca różnią się o tyle od planów Owena i Fouriera, że gdy tamci dążyli do wytworzenia nowych kapitałów, poprzez inicjatywę samych ludzi, to Blanc żąda pomocy ze strony państwa.

Państwo powinno założyć na początek kilka „warstatów społecznych".

Drogą rozwoju miały one potem wyprzeć zakłady fabryczne prywatnych właścicieli. Wszystkie powyższe pomysły oparcia organizacji społecznych na kolektywnych*) podstawach opierały się na krytyce własności prywatnej. Twórcy ich stali raczej na gruncie etyki i moralności niż ekonomii.

Wiek 19, a szczególnie jego druga połowa przynosi szybki rozwój przemysłu w krajach Europy. Społeczeństwa, siłą rozwoju własności zostają zorganizowane na tzw. podstawach kapitalistycznych. Powstaje z jednej strony klasa wielkich posiadaczy, a z drugiej klasa robotnicza, proletariat. Interesy tych klas są nie do pogodzenia. Dochody kapitalistów płynąć mogą tylko z wyzysku klasy robotniczej. Proletariat broni się, jak tylko może przed wyzyskiem. Organizuje się w partie polityczne, związki zawodowe do walki z kapitalistami. Z tej walki ma się narodzić ustrój socjalistyczny, wykluczający wyzysk człowieka przez człowieka. Socjalizm nastąpi nieuchronnie po epoce kapitalizmu. Jego uważna analiza bowiem, dokonana przede wszystkim przez Marksa wykazała i udowodniła tkwiące w nim sprzeczności, których z kolei rozwój doprowadzić ma ludzkość do nowej, socjalistycznej ery. Marks rozwija szeroko swoje tezy w tomach podstawowej pracy teoretycznej, w „Kapitale". Automatyczny rozwój przedsiębiorstw kapitalistycznych, powodowany wolną konkurencją, sprawia, że walkę konkurencyjną wygrywają coraz to silniejsze zakłady. Mniejsze i słabsze odpadają i to zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Nastąpi wobec tego okres, gdy własność zostanie skoncentrowana w rękach nielicznych kapitalistów. Wywłaszczenie ich nie będzie rzeczą trudną. Wszelkie urządzenia wytwórcze przejdą na własność całego społeczeństwa. Wraz z tym faktem dziejowym zniknie dalsza anomalia** ustroju kapitalistycznego: zbiorowe wytwarzanie nie będzie nadal podlegać indywidualnemu uwłaszczaniu, lecz społecznemu. Wartości towarów, pochodzących z pracy najmitów, klasy robotniczej, tylko przez nią samą będą uwłaszczane. Przeobrażenie ustroju kapitalistycznego w socjalistyczny, dokonać ma się według Marksa, w ramach dyktatury proletariatu. Proletariat dźwignie siłą władze i nie związany prawem burżuazyjnym drogą głębokich reform gospodarczych i społecznych realizuje ustrój socjalistyczny. W raz z wprowadzeniem go giną klasy społeczne, a państwo, jako instytucja ucisku proletariatu przez klasy posiadaczy, obumiera. Następuje nowa era ludzkości. Marks był nie tylko teoretykiem ale i działaczem. To on był współzałożycielem pierwszej i drugiej międzynarodówki, powołanych do życia dla walki proletariatu wszystkich krajów z klasą kapitalistów. One miały pomóc robotnikom w obaleniu tyranii kapitału.

* * *

---

chy, Jakaga, którego nie dalej jak tydzień temu schwytał pod ścianami fortu i porządnie zdzielił batem. Jakaga czekał na niego. I niewątpliwie zachował dlań najokrutniejsze szarpanie nerwów, najbardziej wyrafinowane tortury. Ach, i te również musiały być niezgorsze, sądząc po wyciu Wielkiego Iwana. Kobiety pochylone nad skazańcem odstąpiły nareszcie, śmiejąc się i klaszcząc w dłonie. Majewski ujrzał straszliwą rzecz, której dokonano, i nagle wybuchł spazmatycznym śmiechem. Indianie przyglądali mu się, zdziwieni. Ale nie mógł przestać.

Nie, to się nie stanie. Opanowywał się zwolna, i spazmatyczne skurcze krtani poczęły cichnąć i zamierać. Starał się oderwać myśl od chwili obecnej i obejrzeć wstecz na swoje życie. Począł wspominać starego ojca, matkę, małego, srokatego kuca, i guwernera-Francuza, co uczył go tańców i podarował mu kiedyś stary, zniszczony portret Woltera. Potem ujrzał w myśli Paryż i mroczny Londyn, i wesoły Wiedeń i Rzym. A potem jeszcze garść młodych straceńców, z którymi razem śnił sny potężne o wolnej Polsce i polskim królu na tronie w stołecznej Warszawie..... Ach, od tej chwili rozpoczynała się długa droga. Tak — pozostał ostatni. Zaczęło się od tych dwóch, powieszonych w Petersburgu. A potem już jedni po drugich ubywali dzielni towarzysze. Pierwszego pobił na śmierć więzienny dozorca, a potem, na krwią znaczonym szlaku, po którym wędrowali długie miesiące, bici i wymęczeni przez eskortujących kozaków — niejeden padł martwy. Każda z tych śmierci była dzika, okrutna, zwierzęco dzika. Ginęli w kopalniach, zżerała ich febra, kosił knut. Dwaj ostatni zginęli już po ucieczce w walce z kozakami i on jeden dostał się na Kamczatkę.

W roku 1882 zostaje zawiązana w Paryżu PPS. Jej współzałożycielami byli ludzie tej miary co Limanowski, Abramowski, Perl. PPS przejmuje najszczytniejsze ideały socjalizmu i ludzkości. Na swych sztandarach wypisuje hasła: „Niepodległość i Socjalizm". Prowadzi klasę robotniczą w czasach niewoli narodowej do walki o niepodległość Polski, która miała być państwem ludu pracującego. PPS przechodzi różne koleje. Dokonuje się w jej łonie wiele rozłamów. Partia wychodzi z nich zawsze zwycięsko, a to dzięki przywiązanej do niej klasie robotniczej i światłym przywódcom. Kierownictwo partii dba również o młodzież polską, widząc w niej swą przeszłość. Po pierwszej wojnie światowej założone zostają dwie organizacje młodzieżowe: OMTUR i ZNMS. Pierwsza swym zasięgiem obejmuje młodzież robotniczą, druga akademicką.

Z historią OMTUR związane jest nierozerwalnie nazwisko St. Dubois, jej przedwojennego przewodniczącego, zamordowanego w Oświęcimiu.

ZNMS dostarczył PPS wielu wybitnych przywódców.

Obecnie kierownictwo partii rekrutuje się w części z b. członków organizacji socjalistów-akademików.

Trzy powyższe organizacje polityczno-wychowawcze w Polsce walczą nadal o pełną realizację socjalizmu, będąca w stanie zapewnić człowiekowi pracy, równość, sprawiedliwość społeczną i dobrobyt.

M. P.

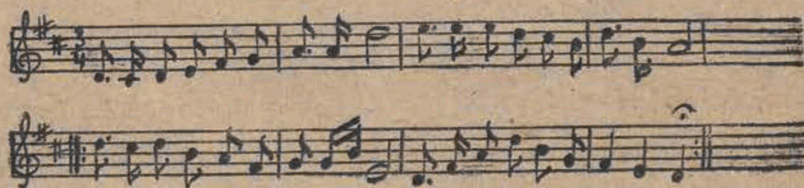
---

*) zbiorowych

**) nienormalność

Uczmy sie nowej piosenki

ZA WODĘ KONIKI



Za wodę koniki za wodę
Do mojej dziewczyny na zgodę
A pozdrowcież mi ją jak się ma
Czyliż ona zdrowa jako ja.

Daleko za wodą wieś znana
Daleko dziewczyna kochana
Czylisz ku mnie płyną myśli jej
Jako moje zawsze są przy niej

Jechałem do ciebie przez wodę
Pokochałem twoją urodę
Pozdrówże mnie dziewczę z ochotą
Bo ja do cię jadę z tęsknotą.

Nowa gra towarzyska

Zespół ustawiony w kole; ilość osób nieparzysta, trzyma się za ręce. Krążą ze śpiewem. Na dany znak rozbiegają się, każdy stara się znaleźć sobie parę. Kto zostanie bez pary, tego ogłasza się „fujarą", musi on zająć miejsce w środku koła. Zabawa toczy się dalej „fujara" ma prawo szukania sobie pary przy najbliższej sposobności; gdy mu się to uda, „fujarą" zostaje kto inny.

---

z dokumentami i pieniędzmi skradzionymi obcemu wędrowcowi, którego powalił martwego w śnieg.

Nie spotkał nic — prócz dzikości. Przez wszystkie ubiegłe lata, całym sercem spragniony wiedzy, sztuki, miłości — osaczony był i gnębiony falami dziczy. Wreszcie ręce splamiła mu krew ludzka. Każdy zabijał. On zabił człowieka dla jego paszportu. Kiedyś znów, dla okazania swego męstwa, pojedynkował się w ciągu jednego dnia z dwoma rosyjskimi oficerami. A pocóż potrzebna mu była próba męstwa i jego dowód? Żeby dostać się do kompanii tych co rabowali futra na Alasce. I dostał się rzeczywiście. Droga do Europy była nieskończenie długa, przez całą Syberię i Rosję. Dla jej uniknięcia pozostawało tylko jedno wyjście: przedostać się na Alaskę, przez mroczne, lodowate morze Beringa. Była to droga od dzikości, po przez grozę, w głębszą jeszcze dzikość. W kruchych łodziach rabusiów futer, pozbawieni żywności i wody, miotani przez burze na tym wiecznie niespokojnym morzu — ludzie stawali się zwierzętami. Po trzykroć wyruszał z Kamczatki ku wschodowi i po trzykroć najstraszniejszym wysiłkiem, z garstką ocalonych powracał. Lecz nie było innej drogi do wyboru, a tam, skąd przyszedł, wrócić nie mógł, bo czekała go katorga i knut.

(d. c. n.)

H. Jakubczyk

Jack London

(Dokończenie)

Opisuje warunki podbiegunowe gdzie wskutek gorączki złota znalazła się rzesza awanturników, łowców przygód, ludzi zwabionych włóczęgą i nadzieją wzbogacenia się. Mistrzowskie rysowanie typów ludzkich, z pośród których wybijają się jednostki silne, zdrowe i zdobywcze, apoteoza walki w bezlitosnych warunkach, bujność życiowa i znowu niedola krajowców, karmionych przez białych przybyszów kulą i „wodą ognistą" — to bohaterowie tej grupy. Odznaczają się one pewną gorzką świadomością potęgi siły ludzkiej przy odwiecznym prawie życia — przemijaniu. Uczą hartu, siły wewnętrznej i prostego spojrzenia na zjawiska życia.

Charakterystycznym zjawiskiem w tej grupie jest pojawienie się psa, jako bohatera utworu. Pies na Alasce wart jest niejednokrotnie więcej niż człowiek, a London niejako przykładowo ukazuje nam „psychologię" zwierzęcia, cierpiącego, kochającego i mądrego, a zawsze zgodnego ze swą naturą. Powieści „Zew krwi", „Biały Kieł", „Mik" — to arcydzieła literatury zwierzęcej, sięgającej najwyższych wyżyn właśnie u Londona.

Trzecią grupę utworów Londona stanowią powieści i nowele, których tłem jest Kalifornia, względnie St. Zjednoczone. Są to albo utwory młodzieńcze albo z okresu najpóźniejszego. Z Kalifornii wyruszył autor na spotkanie przygody i tu dokonał życia. Istnieje duża różnorodność walorów tej grupy dzieł. Do wspomnianych już „Przygód w zatoce San Francisco" i zbiorku „Na szlaku" dochodzą utwory najdojrzalsze jak „Martin Eden", „Maleńka Pani Dużego Domu" oraz „Dolina Księżyca". Pierwsza z tych powieści jest autobiograficzna i przedstawia dzieje Londona od niewesołego i włóczęgowskiego dzieciństwa, poprzez samokształcenie się, do sławy literackiej, która w końcu przynosi pesymizm i rezygnację z życia wskutek małości ludzkiej i upływania życia. Jest to czołowa powieść Londona. Do wymienionych powieści dodać należy jeszcze „Johna Barleycorna", również zawierająca momenty autobiograficzne (bohaterem jest alkoholik) oraz szereg nowel „kalifornijskich" z których na specjalne wyróżnienie zasługują opowiadania bokserskie, jak „Gra" czy „Meksykanin". London wyprzedził w pewien sposób żywiołowy pęd do sportu i daje się poznać jako znakomity obserwator i propagator zdrowego, męskiego sportu. Wyścig o milion w „Wydze" porywa jak najwspanialsze widowisko sportowe.

Ostatnią grupę tworzą utwory fantastyczne i niezwiązane z poprzednimi grupami. London sięga w przyszłość i snuje niezmiernie ciekawe wątki o przyszłości rodzaju ludzkiego, względnie o dalekiej jego przeszłości. Zwolennik ewolucjonizmu Spencera i Darwina, pisze „Przed Adamem", na przyszłość patrząc pesymistycznie, czego dowodem jest „Szkarłatna dżuma", opowieść o przyszłej zagładzie ludzkości która od nowa musi rozpocząć życie cywilizowane Niezmiernie ciekawą nowelą jest „Wróg świata" ze zbiorku pod tym samym tytułem, w którym London fantazjuje na temat wojny z Niemcami w 1939 roku (!), a której bohaterem zwyrodniały genialny Niemiec (!) szykujący światu zagładę przy pomocy wynalazku (!). Opowieść kończy się tragiczną śmiercią „wroga świata" i przegraną Niemiec, do czego przykładają ręki St. Zjednoczone. Jak widać nie trudno nazwać Londona jasnowidzem.

Na zakończenie trzeba jeszcze wymienić powieść „Trzy serca", ostatnie dzieło Londona, dziwnie niepodobne do innych jego dzieł, tak ze względu na teren (Meksyk) jak i na pewną mglistość konstrukcji i treści, obcą prostocie i dynamicznej sile.

London jest pisarzem niezmiernie pożytecznym dla młodzieży. Przedstawia życie takim, jakie ono jest, bez osłonek i bez jednostronności, typowej dla naturalistów. W utworach jego przemieszane są uroki życia i jego tragizm, walka zwycięska i klęski, miłość i nienawiść — wszystko to rzucone na tło przyrody uwodzicielskiej i zarazem wrogiej swymi żywiołami dla człowieka. Człowiek na tle społeczeństwa i przyrody jest bohaterem twórczości Londona, budzącej zdrowy zapał do walki, hart i siłę wewnętrzną i ukazującej niezmierne szlaki przygody.

PORADNIK SPORTOWY

Od dłuższego czasu daje się odczuć brak naszej własnej prasy sportowej, omawiającej i popularyzującej sport na wsi. „Wiciowa Droga", doceniając wielkie znaczenie sportu dla młodzieży wiejskiej, wprowadza na swe łamy „Poradnik sportowy". Zadaniem tego poradnika będzie podawanie w przystępnej formie wskazówek i przepisów uprawianych ćwiczeń sportowych na wsi. Może nie będzie to najlepszy sposób propagowania tych ćwiczeń, ale niestety dziś jeszcze nie możemy pozwolić sobie na wysyłanie w teren instruktorów, którzy zajęliby się przygotowaniem technicznym młodzieży wiejskiej. Obecny „Poradnik Sportowy" poświęcamy prawom ogólnym sportu. Następny będzie już całkowicie omawiał praktyczne wskazówki prowadzenia ćwiczeń sportowych na wsi.

SŁÓW KILKA Z HISTORII SPORTU

Stajemy już prawie u progu wiosny. Przejdziemy wkrótce z zajęć świetlicowych do nowych, odbywających się na wolnym powietrzu. Piętrzy się przed nami szereg zagadnień do rozwiązania. Jedną z najważniejszych spraw, którą niewątpliwie w 100% winniśmy zrealizować w zbliżającym się okresie wiosennym i letnim — to sprawa sportu na wsi. Postarajmy się najpierw w kilku słowach powiedzieć coś o historii i rozwoju tej swobodnej i szlachetnej zabawy, jaką jest sport, aby lepiej uświadomić sobie jego wartość.

Samo dziś używane słowo „sport" narodziło się kilkaset lat później niż go zaczęto uprawiać, pochodzi ono z języka angielskiego od słowa „disport", a ta nazwa znów narodziła się z późno-łacińskiego czasownika „disportare" — co w dosłownym brzmieniu polskim oznacza — rozrywać, rozrywka, zabawa na wolnym powietrzu. Zanim jednak ta angielska nazwa powstała, to około 2.500 lat temu ludy słonecznej Hellady (dzisiejszej Grecji) znały już i uprawiały tę swobodną zabawę pod nazwą Olimpiady, co po polsku znaczyłoby „zapasów szlachetnych" olimpijskich, odbywających się co 4 lata. Pierwsza taka Olimpiada miała miejsce w 776 r. przed Nar. Chr. w dolinie Olimpii, na półwyspie Peloponeskim. Zapasy te były połączone z wielkimi uroczystościami religijnymi, obchodzonymi na cześć ojca wszystkich bogów greckich — Zeusa. Opodal stadionu, czyli miejsca na którym rozgrywały się zawody, rósł święty gaj — poświęcony bogowi. Nagrody przyznawano temu, który w szlachetnej rywalizacji pokonał wszystkich przeciwników w swojej „konkurencji", czyli rodzaju gry sportowej, a rodzajów tych było wiele: rzuty niedużym krążkiem, zwanym „dyskiem" (dosłownie po grecku znaczy — krążek), czy dwumetrową tyką, zwaną „oszczepem", zapasy na siłę (mocowanie się), biegi itd. Nagrodą były zwykle wieńce uwite z liści drzew, które rosły w świętym gaju.

Gdy zbliżały się dni Olimpiady — wszyscy pełnoletni Grecy (kobietom i dzieciom wstęp na wszelkie widowiska był wzbroniony) śpieszyli na stadion z najodleglejszych nawet zakątków swego kraju, aby patrzeć i przeżywać odświętnie te dnie, gdyż w owym okresie ustawały wszelkie spory, nawet wojny. Każda kraina, leżąca w obrębie wspólnoty greckiej, wysyłała swych zawodników, czyli biegaczy, dyskobolów, oszczepników na Olimpiadę. Przez całe 4 lata przygotowywali się oni do tego decydującego starcia po to, aby otrzymać z rąk najwyższego kapłana-sędziego wieniec laurowy. Po zakończonych zawodach rozjeżdżano się życząc sobie spotkania na następnej Olimpiadzie. Odznaczony bohater bywał często czczony przez rodaków jak wielki wódz, czy mąż stanu.

Z upadkiem Grecji, zawojowanej przez Rzym, upadły na długie wieki olimpijskie igrzyska. Lecz ludzkość pamiętna na te szlachetne zapasy wskrzesiła je na nowo w r. 1896. I znowu na ziemi greckiej przystąpiono do urządzania igrzysk z tą różnicą, że już nie tylko Grecy brali w nich udział lecz i inne narody Europy, a z czasem wszystkie cywilizowane ludy, między innymi i my, Polacy. Na jednej z tych wznowionych Olimpiad w Ameryce w r. 1928 zdobyliśmy pierwsze nagrody, które dzisiaj nie są już wieńcami jak w dawnej Grecji, lecz złotymi, srebrnymi lub z brązu medalami lub też puharami. Ś. p. Janusz Kusociński, zamordowany przez Niemców, zdobył właśnie złoty medal i rozsławił sport polski w całym świecie.

W r. 1948 odbędzie się Olimpiada w Anglii, w Londynie. Wszystkie narody przygotowują się już do wzięcia w niej udziału. My, Polacy przygotowujemy się również, tylko zabraknie wśród naszej młodzieży polskiej nas: Franków, Wojtków i Marysiek z Wici (dziś wolno uprawiać sport i kobietom!). Dlatego musicie Koleżanki i Koledzy utworzyć sekcję sportową w swych kołach. Młode pokolenie chłopskie musi wejść w życie sportowe i spróbować swej sprawności fizycznej w szlachetnej walce sportowej z innymi.

H. Rafalski

PODAJEMY DO WIADOMOŚCI...

Zarząd wojewódzki Z. Mł. Wiejskiej w Łodzi powołał do życia sekcję sportową, która będzie się zajmowała całością zagadnień sportowych na terenie naszego województwa. Dla młodzieży wiejskiej uczącej się w Łodzi został założony klub sportowy Wici, którego celem jest zorganizowanie życia sportowego w wiciowej gromadzie, poprzez uprawianie ćwiczeń i gier sportowych jak np. siatkówka, koszykówka, lekka atletyka, boks, obozownictwo, turystyka itp. Dalszym etapem pracy będzie utworzenie przy każdym zarządzie powiatowym sekcji sportowej, której zadaniem będzie udzielanie fachowych wskazówek i rad terenowym sekcjom sportowym, które powstaną przy każdym Kole Młodzieży Wiejskiej. Sport i jego rozwój na wsi leży na sercu nie tylko nam. I państwu również zależy na zdrowych i silnych obywatelach. Dlatego też czynniki państwowe przychodzą wsi z pomocą w krzewieniu kultury fizycznej. My ze swej strony musimy dołożyć jak najwięcej wysiłków, aby nasza współpraca w zakresie sportu z czynnikami państwowymi dała pozytywne wyniki.

Jak się będzie kształtować ta współpraca? Otóż całość zagadnień sportowych na terenie Polski została powierzona Państw. Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który wy-

konuje swe prace poprzez wojewódzkie, powiatowe i miejskie urzędy WF i PW. Wszędzie tam, gdzie działa już powiatowy Urząd WF i PW praca Wiciarzy w zakresie sportu jest ułatwiona. Przewodniczący sekcji sportowej musi porozumieć się z właściwym sobie terenowo kierownikiem powiatowego Urzędu WF i PW, którego obowiązkiem jest udzielanie pomocy i wskazówek przy organizowaniu sekcji i klubów sportowych na wsi. Instruktorzy powiatowi WF i PW zobowiązani są dotrzeć wszędzie tam, gdzie zwrócą się do nich o pomoc. O ile nam wiadomo wszyscy instruktorzy są wykwalifikowanymi pracownikami i dlatego ich rady będą dla Waszych sekcji wielce pożyteczne. Drugim ogniwem współpracy są referenci sportowi przy zarządach powiatowych Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ich zadaniem jest rejestrowanie wszystkich sekcji i klubów, działających na podległym im terenie, oraz udzielanie pomocy w postaci przydziałów sprzętu sportowego. Podobnie na terenie gmin mogą wam przyjść z pomocą zarządy gminnych spółdzielni Samop. Chłopskiej, które na pewno nie odmówią wam subwencji na kupno skromnego choćby sprzętu sportowego. Reasumując powyższe możliwości współpracy z powiatowymi instruktorami Urzędu WF i PW, oraz z referentami sportowymi ZSCh apelujemy do wszystkich Wiciarzy o jak największe dołożenie starań aby sprawę sportu na wsi naprawdę ruszyć z miejsca i skierować na właściwe tory. Niechaj koszulki sportowe z godłem Wici pojawią się na wszystkich boiskach sportowych polskich, by w urządzanych zawodach sportowych brały udział jak najliczniejsze grupy młodzieży wiejskiej. Społeczeństwo tak wiejskie jak i miejskie musi zobaczyć, że wiciarze potrafią nie tylko pracować w swych świetlicach ale również osiągać sprawność i harmonię fizyczną, która będzie dla nich silnym atutem w walce z przeciwnościami życia.

Początkowo uzyskiwane wyniki mogą być słabe ale niechaj nas to nie zraża. W związku z nadchodzącym sezonem intensywnych prac w polu prosimy już teraz powołać sekcję sportową. Na kierownika tej sekcji trzeba wybrać takiego kolegę, który poświęcić będzie mógł nieco czasu na przygotowanie Koleżanek i Kolegów do gier sportowych. Jeżeli uda nam się zorganizować ogólny kurs dla instruktorów sportowych w Łodzi wówczas wszyscy kierownicy sekcji sportowych zostaną o tym powiadomieni. Obecnie już możemy podać wam do wiadomości gdzie i do kogo należy się zwrócić w sprawach instrukcji sportowych (dotyczy kierowników sekcji sport. z terenu wojew. łódzkiego).

Powiat Łask — siedziba Pabianice, instr. Cieszkowski, Pow. Urz. W. F.

Powiat Brzeziny — siedziba Koluszki, instr. Radwański, Pow. Urz. W. F.

Powiat Piotrków — instr. Sperna, Pow. Urz. W. F.

Powiat Łowicz — instr. Lelonkiewicz, Pow. Urz. W. F.

Powiat Skierniewice — instr. Biernat, Pow. Urz. W. F.

Powiat Kutno — instr. Kucira, Pow. Urz. W. F.

Powiat Łódź — instr. Łojewski, Łódź, Pomorska 21.

Powiat Wieluń — instr. Grabiński, Pow. Urz. W. F.

Inne powiaty nie mają jeszcze w tej chwili instruktorów powiatowych, ale w najbliższym czasie stanowiska te będą obsadzone.

(—) K. WIEWIÓRA
Prezes Klubu Sport. Wici
w Łodzi

SIATKÓWKA

Jest to gra drużynowa, w której drużyna składa się w zasadzie z 6 graczy, jednak ze względu na początkujących graczy, aby wytrzymać dość ostrą grę, możemy ilość członków drużyny zwiększyć do 10, a nawet więcej. Boisko gry jest placem o równej i twardej powierzchni w kształcie prostokąta o wymiarach 9 metrów na 18 metrów. Przez jego środek, na słupach odległych od siebie o 10 metrów (po 50 cm. poza boiskiem z jednej i z drugiej strony), rozpięta jest siatka o szerokości 1 metra. Jej wysokość taka, aby przy podskoku gracz stojący przy niej mógł podnieść rękę wyżej aniżeli górna krawędź siatki.

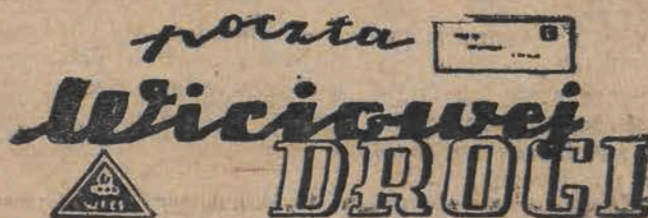
Gracze ustawiają się w dwu lub więcej szeregach równolegle do siatki, przy czym pilnują swoich miejsc, tak, aby przy zmianie przesuwali się stale o jedno miejsce dalej w prawo lub w lewo; gracz, który zagrywał piłkę, idzie po zmianie na następne miejsce, a na zagrywającego przychodzi ostatni od siatki.

Celem gry jest przesunięcie piłki na boisko przeciwnika tak, aby upadła ona na ziemię. Przeciwdziała temu przeciwnik, usiłując każdą odbitą piłkę przerzucić z koleį na drugą połowę boiska.

Przebieg gry jest następujący: gracz, stojący poza boiskiem w jego prawym rogu, zagrywa piłkę uderzając ją dłonią tak, aby ponad siatką przeleciała na stronę przeciwnika. Piłka jest zagrana dobrze, jeżeli nie dotknąwszy siatki pada na boisko przeciwnika. Jeżeli dotknie siatki przy zagrywaniu — wtedy jest stracona i prawo zagrywania przechodzi do drugiej partii, a w zagrywającej następuje zmiana miejsc graczy. To samo dzieje się, gdy piłka nie padnie w obrębie boiska przeciwnika, a nie została dotknięta przez żadnego gracza partii przeciwnej; jeżeli zaś została dotknięta przez przeciwnika — wtedy jest w grze. Przypuśćmy, że piłkę zagrano dobrze i że pada w obrębie boiska partii przeciwnej. Powinna wtedy być przyjęta przez jednego z graczy stojących w drugim lub trzecim szeregu. Gracz stojący przy siatce przyjmuje piłkę tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy pada ona tuż przy siatce, co przy zagrywaniu zdarza się bardzo rzadko. Odstępować od siatki gracz w zasadzie nie

powinien. Przyjmujący zagraną piłkę gracz z drugiego lub trzeciego szeregu podaje ją do szeregu pierwszego bezpośrednio, jeżeli dobrze przyjął; jeżeli zaś nie jest pewien jej przyjęcia, wtedy stara się tylko zwolnić jej lot i lekko podaje ją wzwyż, szybko cofając się do niej. Wtedy piłkę przyjmuje inny gracz; z wolnego lotu powinien ją przyjąć dobrze i bezwarunkowo podać do pierwszego szeregu, starając się zrobić to tuż nad siatką po stronie swojej partii. Wtedy jeden z graczy, stojący przy siatce, podskakuje wzwyż i stara się piłkę ściąć z góry przy siatce na boisku przeciwnika. Taki przebieg rozgrywki jest możliwy tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z drużyną zgraną. Na początku zaś najczęściej zdarzać się będzie, że każdy gracz, któremu uda się chwycić piłkę, natychmiast odbija ją na boisko przeciwnika. Takie przypadkowe odbicie w dobrze grającej drużynie równa się oddaniu inicjatywy w ręce przeciwnika, najczęściej jednak mamy przecież obie drużyny jednakowo silne i dlatego takiemu przypadkowemu oddawaniu z jednej strony odpowiadać będzie mniej więcej taka sama gra ze strony drugiej. Przypuśćmy, że rozgrywka miała przebieg opisany powyżej, że gracz przy siatce dostał piłkę nad siatką i udało mu się ściąć ją na pole przeciwnika, któremu z kolei nie powiodło się uchronić piłki od upadku na ziemię. Ponieważ zagrywała piłkę partia, która dopuściła do jej upadku, przeto straciła ona prawo do zagrywania; przeszła ona do partii przeciwnej. Jeżeli zaś partii zagrywającej udało się podjąć piłkę ściętą, to prowadzi ona mniej więcej taką samą rozgrywkę, jak poprzednio partia, która przyjmowała piłkę zagraną; po po podaniu sobie piłki kilkakrotnie otrzymuje ją do ścięcia gracz przy siatce. Jeżeli udało się partii zagrywającej ściąć piłkę dobrze, to zyskuje ona punkt i ma prawo zagrywać piłkę dalej. Punkt zyskuje partia zagrywająca również wtedy, gdy partia przeciwna ścinając piłkę wybije ją poza boisko partii zagrywającej, a żaden gracz z tej partii piłki nie dotknie, ale tak samo traci prawo do dalszego zagrywania partia zagrywjąca, jeżeli ścinając piłkę wybije ją poza boisko partii przeciwnej. Takie same konsekwencje ponosi partia, której gracz podbije piłkę dwukrotnie.

Gra toczy się na ilość punktów tak długo, aż jedna z partii uzyska umówioną liczbę punktów (21).



Kol. „Maryśka" — pow. łęczycki. Ucieszyliśmy się z Waszego listu. Miło nam, że zdobyliście się wreszcie na odwagę, żeby do nas napisać. Nie jesteśmy tacy groźni, ani tacy dostojni jak myślicie. I gdybyście kiedyś koleżanko Marysiu zaszli do naszej redakcji, to przekonalibyście się, że nie jesteśmy chyba od Was dużo starsi. Przyjedźcie kiedy. Jeśli chodzi o opis wesela w łowickim — to przeirzyjcie następny numer. Uważamy, że niepotrzebnie kryjecie się pod pseudonimem — wyjawcie nam swe nazwisko, przysyłając coś jeszcze do redakcji.

Kol. Augustyniak — Łódź. Sprawozdanie Wasze zamieszczamy.

Kol. Serwa Tadeusz — w. Żarnowica, pow. Piotrków: Szkół rolniczych i mechanicznych jest dużo — musicie nam jednak napisać, czy chcielibyście się uczyć w Piotrkowie, w Łodzi czy jeszcze gdzie indziej. Szkół leśnych w ogóle nie ma. Korespondencyjnie możecie przerabiać szkołę średnią na kursach wiciowych. Wszelkich informacji udzieli Wam sekretariat tych kursów. Adres: Korespondencyjne Kursy Gimnazjalne Łódź, Al. Kościuszki 45.

Koło Mł. Wiejsk. „Wici" w Michałowie p-ta Zalesie. Prenumeratę w sumie zł. 260,— otrzymaliśmy. Macie więc opłaconą „Wiciową Drogę" na cały rok. Wysyłamy Wam komplet „WiciowejDrogi" z r. 1946 — za zł. 40. — Pozostałe 20 zł są zadatkiem Waszej prenumeraty na r. 1948.

Pow. Zw. Mł. Wiejsk: „Wici" w Opatowie: Wpłatę w sumie zł 300 otrzymaliśmy i pismo Wam wysyłamy.

Kol. Włodarczyk Antoni — Parczew pow. Opoczno. Listy które przychodzą od naszych Czytelników są dla nas dowodem, że interesuje Was Wiciowa Droga i że chcielibyście nawiązać z nią bliższy kontakt. Redakcja nasza jednak jak i każda redakcja ma co do nadsyłanych prac pewne wymagania. Jedną z ważnych jest tu sprawa tematu. Wolimy jeśli koledzy piszą o jakimś konkretnym zagadnieniu np. o tym jak koło wybudowało drogę, albo jak zorganizowało bibliotekę, albo opisujcie jakieś Wasze osobiste plany, czy przeżycia. Wasz artykuł jest poprawny, ale ma jedną wadę — jest za ogólny. Na dwóch małych stroniczkach chcecie poruszyć wszystkie tematy związane z odbudową naszej państwowości — nic więc dziwnego, że żadnego z omawianych zagadnień nie omówiliście dokładnie. Biorąc to nasze zastrzeżenie pod uwagę — piszcie. Na konkretny, w marę wąski temat.

W NASZEJ ORGANIZACJI

Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" we wsi Wołucza, pow. Rawa Maz. zorganizowane zostało w kwietniu ub. roku. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym na członków zapisało się 11 osób. Organizatorzy spotkali się z dużym oporem starszej ludności, gdyż do tej okolicy hasła wiciowe nie docierały. Urządzane wieczorki dyskusyjne zapoznawały młodzież z ideą i hasłami wiciowymi. Po miesiącu istnienia Koło liczyło 44 członków. Częste zebrania, wieczorki, odczyty zbliżały do siebie brać wiciową. Członkowie Koła czuli się jedną dużą rodziną. By zasilić kasę Koła urządzono kilka zabaw publicznych, co dało niezły dochód. Dużo zasługi i pracy przy organizowaniu imprez wykazali koledzy: Warulik Tadeusz prezes Koła i Kowalczyk Stanisław.

Koło zostało podzielone na dwie sekcje: naukowo-kulturalną i teatralno-śpiewacza. Kierownikiem sekcji teatralno-śpiewaczej został energiczny kol. Sińczak Władysław. W ramach sekcji zorganizowano chór liczący 19 osób. Chór pod kierownictwem kol. Sińczaka wystąpił na dożynkach wojewódzkich i powiatowych oraz wielu innych imprezach. — Na czele sekcji naukowo-kulturalnej stanął kol. Przybysz Stefan, który, energicznie zajął się pracami sekcji, dzieląc pracę na działy: 1) organizacja biblioteki Koła, 2) urządzanie odczytów naukowych, 3) odtworzenie historii naszej wsi, 4) przy zbieraniu książek do biblioteki dużo pracy poświęcił kol. Warulik Julian. Dzięki wysiłkom dzielnej młodzieży powstała biblioteka licząca 200 tomów. W październiku ub. r. wysłano dwóch kolegów, Sińczaka Wład. i Przybysza Stef. na Centralny Kurs Wiciowy w Dębowej Górze, co dla Koła ma duże znaczenie.

Koło po niespełna roku pracy nad sobą stało się przykładem organizacji i wychowania społecznego.

Augustyniak Juliusz

Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi

Od stycznia ubiegłego roku istnieje w Łodzi koło wiciowe grodzkie. Koło to skupia młodzież wiciową, która pracuje w mieście zarobkowo, bądź też uczy się. Zasadniczym celem wychowawczym tego koła jest nie pozwolić młodzieży wiejskiej, która znalazła się w mieście, zatracić kontaktu ze wsią. Przeszło roczna działalność tego koła zasługuje na uwagę. Praca w nim wre i kipi. Nie zgubili się w zatłoczonych ulicach Łodzi Wiciarze!

Siedziba Koła mieści się przy Al. Kościuszki 45.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Po rokowaniach polsko-radzieckich

Delegacja Rządu Polskiego z premierem Cyrankiewiczem i min. Mincem na czele powróciła z Moskwy załatwiwszy szereg doniosłych spraw natury politycznej, a przede wszystkim gospodarczej.

W ciągu tygodnia pobytu w Moskwie omówiono sprawę wspólnego frontu wobec Niemiec i uzgodniono wspólne zasady działania. Związek Radziecki stoi niewzruszenie na stanowisku, iż granice na Odrze i Nysie są ostateczne. Podpisano osiem umów, z których najważniejszą jest umowa o pożyczce w wysokości ok. 28 milionów dolarów w złocie, udzielonej nam przez sojusznika. Ustalono zasady w sprawie uregulowania wzajemnych zobowiązań finansowych i w sprawie rozrachunków finansowych na przyszłość.

Ważną również jest umowa o zmniejszeniu o połowę dostaw węgla polskiego do ZSRR, co umożliwi nam eksport węgla na zachód i umocni naszą pozycję międzynarodową.

Inne umowy dotyczą sprawy wyrównania szkód wojennych. Zostanie nam przekazany duży tabor kolejowy z radzieckiego mienia zdobycznego. Uzyskamy na warunkach kredytowych broń i uzbrojenie dla naszego wojska, co ma doniosłe znaczenie, gdyż nasz przemysł wojenny jest zniszczony.

Wyniki rokowań moskiewskich pogłębiają sojusz polsko-radziecki i stanowią rękojmię naszego ugruntowania się na arenie międzynarodowej.

Pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Czechosłowacją

W poniedziałek 10 marca podpisany został w Warszawie pakt polsko-czechosłowacki o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Opiera się on na więzach historycznych, kulturalnych i gospodarczych oraz na zrozumieniu łączności słowiańskiej.

Współpraca polsko-czechosłowacka ma przed sobą wdzięczne pole do działania zarówno w sensie politycznym jak i gospodarczym. Wspólny front wobec Niemiec oraz ożywione stosunki gospodarcze i handlowe stanowić będą ważny czynnik bezpieczeństwa w Europie, już choćby dlatego, że wspólny potencjał przemysłowy obydwu krajów dorównywać będzie dawnemu potencjałowi niemieckiemu.

Podpisanie paktu miało przebieg uroczysty i odbyło się w serdecznej atmosferze. Społeczeństwa obydwu krajów zamanifestowały swoją radość przez entuzjastyczne wypowiedzi prasowe i radio. Zagranica komentuje podpisanie paktu przychylnie i przywiązuje do niego właściwą wagę.

O traktat pokojowy w Warszawie

W całym kraju jak również zagranicą trwa akcja zmierzająca do podjęcia przez Narody Zjednoczone decyzji, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie. Z szeregu wypowiedzi mężów stanu zagranicą wynika, że stanowisko Polski w tej sprawie jest słuszne i zasługuje na pełne poparcie.

Na terenie kraju prowadzona jet ożywiona propaganda w formie ankiet i rezolucyj stwierdzających, że sprawiedliwość dziejowa wymaga, aby traktat został podpisany w naszej stolicy. Polska pierwsza podniosła broń przeciwko agresji niemieckiej, żołnierz polski bił się wspaniale na wszystkich frontach świata, naród polski poniósł największe straty, a Warszawa została doszczętnie zburzona.

W murach odbudowującej się Warszawy powinni spotkać się przedstawiciele narodów miłujących pokój i podpisami ugruntować przyszłość, w której uniemożliwi się raz na zawsze przemoc, bezprawie i wojny.

Wyrok na zbrodniarzy hitlerowskich

Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący b. gubernatora warszawskiego Fischera oraz Meissingera i Daumego (SS i Gestapo) na karę śmierci. Czwarty oskarżony, Leist, został skazany na osiem lat więzienia.

Wyrok na pierwszych trzech wykonano przez powieszenie.

Akcja ujawniania się

Akt amnestyjny stworzył ramy dla szerokiej akcji ujawniania się elementów, które z różnych powodów pozostawały dotychczas w ukryciu. Zgłosiło się już około tysiąca osób, które po zameldowaniu się i ewentualnym złożeniu broni, otrzymały dokumenty, a nawet pomoc.

Również akcja zwalniania z więzień przybiera na sile. Sądy Rejonowe umarzają wielką ilość spraw, po czym więźniów wypuszcza się na wolność.

Budżet i Plan Odbudowy

Zatwierdzony ostatnio przez Radę Ministrów preliminarz budżetowy na rok 1947 stanowi ramy zwyczajnej całorocznej gospodarki państwowej, przewidującej zwyżkę dochodów i wydatków z saldem dodatnim. Ten plan jednoroczny spokrewniony jest z Trzyletnim Planem Odbudowy i nadzwyczajnym planem inwestycyjnym, ale nie jest ich częścią składową.

Plan Odbudowy Gospodarczej wyłączony jest z gospodarki budżetowej, gdyż ma inne podłoże finansowe niż normalny budżet państwowy, choćby dlatego, że obejmuje wszystkie sektory gospodarcze, a więc oprócz państwowego — jak jest w budżecie — również spółdzielczy i prywatny.

Ogólna wartość inwestycyj ze środków państwowych w pierwszym roku Trzyletniego Planu Odbudowy (1947) wynosi 85 miliardów, z czego jedna trzecia pójdzie na Ziemie Odzyskane.

Przed konferencją moskiewską

W Moskwie trwają przygotowania do obrad sesji marcowej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dokąd już udali się min. Bevin, Bidault i gen. Marshall.

W przejeździe przez Warszawę zatrzymał się na krótko min. Bevin, który naocznie przekonał się o ogromie zniszczeń Polski i postępie Odbudowy.

Konferencja moskiewska omawiać będzie sprawę Niemiec i odszkodowań oraz zajmie się opracowaniem traktatu pokojowego dla Niemiec i Austrii. Dojdzie również zapewne do rozpatrzenia spraw cieśnin (Dardanele, cieśniny duńskie), sytuacji w Grecji i w Palestynie.

Min. Bevin upoważniony jest do odbycia z rządem radzieckim rozmów na temat rewizji traktatu brytyjsko-radzieckiego, który stanowi najważniejszy czynnik równowagi w Europie.

Dla Polski konferencja moskiewska będzie miała ogromne znaczenie, gdyż w omawianiu granic pokonanych Niemiec zadecyduje się stanowisko Narodów Zjednoczonych wobec naszej granicy zachodniej.

Sojusz brytyjsko-francuski

W wyniku rokowań francusko-angielskich osiągnięto porozumienie w sprawie zawarcia sojuszu Zjednoczonego Królestwa i Francji. Sojusz został podpisany w Dunkierce dnia 4 marca i obowiązuje na lat 50. Główne jego postanowienia dotyczą wspólnej akcji skierowanej przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej oraz ścisłej współpracy gospodarczej.

W całym świecie komentuje się z ożywieniem sojusz brytyjsko francuski. Podkreśla się, że stanowić on będzie fundament pokoju.

Spisek hitlerowski

Władze sojusznicze w Niemczech wykrywają stale nielegalne organizacje, mające na celu przywrócenie w Rzeszy hitleryzmu. Sensację na miarę światową stanowi wykrycie tajnej organizacji, której zasięg wybiegał poza granice Niemiec, a która zmierzała do wywołania masowej epidemii przy pomocy specjanie hodowanych zarazków. Hitlerowcy planowali wytrucie przeciwników restauracji hitleryzmu rozsianiem bakterii dyfterytu, tyfusu i innych chorób u ludzi oraz pryszczycy u zwierząt. Planowali również różnego rodzaju sabotaże oraz zatruwanie żywności.

Organizacja hitlerowska posiadała wiele tysięcy członków, z których blisko tysiąc już aresztowano.

KSIĄŻKI NADESŁANE:
WYDAWNICTWA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK"

1. Władysław Strumph-Wojtkiewicz — Gwiazda Wł. Sikorskiego str. 450.
2. Zofia Kossak — Warna str. 173.
3. Władysław Rymkiewicz — Rafał z lasu str. 197.
4. Ludwik Hirszfeld — Historia jednego życia str. 368.
5. Zofia Nałkowska — Medaliony str. 88.
6. Ksawery Pruszyński — 13 opowieści str. 327.

KOMUNIKAT

Z powodu przeszkód natury technicznej „Wiciowa Droga" wychodzi ostatnio nieregularnie.

Wszystkich naszych Czytelników za to przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość.

Komitet Redakcyjny

Prenumerata: roczna — 200 zł., półroczna — 120 zł., kwartalna 60 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: cała kolumna — zł. 10.000, pół kolumny — zł. 5.000, ćwierć kolumny — zł. 2.500, jedna ósma kolumny — zł. 1.300. Za tekstem: cała kolmna — zł. 8.000, pół kolumny — zł. 4.000, ćwierć kolumny — zł. 2.000 i jedna ósma kolumny — 1.000. Ogłoszenia drobne — po 10 zł. za wyraz (minimum zł. 100). Nekrologi po 15 zł.

Wydawca: Spółdzielnia „Prasa Chłopska", Łódź, Al. Tadeusza Kościuszki Nr. 45.
Redaguje: Komitet Redakcyjny. Konto P. K. O. Łódź, III — Nr. 910.

Druk: „Łódzki Instytut Wydawniczy", ul. Żwirki 17, tel. 206-4? D-011384